

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64106

Sensacyjny koniec zeznań świadków w procesie płockim

Przewód sądowy w przewlekłym procesie Kowalskiego dobiegł wreszcie końca. Ostatni dzień śledztwa sądowego dorzucił jeszcze kilka mocnych momentów do materiału oskarżycielskiego.

Było to prawdziwą niespodzianką, gdyż sądzono, że w ciągu 3 tygodni drobiazgowych dociekań zdolano już wyczerpać cały materiał procesowy.

Tymczasem zbieg okoliczności odkrył

rzeczy nowe i niezwykłe.

Stalo się to dzięki wymienieniu przez jednego ze świadków nazwiska p. Wajskiego z Łodzi, którego sąd postanowił zawiadomić na świadka. Zeznanie p. Wajskiego było prawdziwą rewelacją. P. Wajski badany był pod koniec wczorajszego posiedzenia.

Przedtem od przerwy południowej przesłuchiowano jeszcze w dalszym ciągu p. Zarebskiego, który złożył sądowi szereg sensacyjnych dokumentów, ilustrujących konspiracyjne marjawitów z władzami rosyjskimi.

Musiła stworzyć się groźna sytuacja.

skoro milicja przez wiele dni przewodziła sądowi Kowalski użnał za właściwe udzielić wyjaśnień. Oskarżony mówi:

— Gdyśmy byli usuwani z kościoła przez władze rosyjskie, udaliśmy się do Petersburga i przedstawiliśmy tam ustawę z prośbą o zatwierdzenie nas jako bractwa. Stwierdziliśmy, że gdy zabiegano o internowanie nas w klasztorach. Trzeba było się bronić. Udałem się do Petersburga, by nie dopuścić do tego. Tam już ze względów formalnych musieliśmy w deklaracji stwierdzić swą lojalność w stosunku do rządu rosyjskiego, gdyż inaczej nasza petycja nie byłaby uwzględniona.

Po tem oświadczeniu Kowalskiego, p. Zarebski zeznał dalej.

Przew.: Co panu wiadomo o miłośniku państwa syna Zbyszka do Holmii Filjakowskiej?

Sw.: Dowiedziałem się o tem z gazet. Kiedyś jednak siostra Rafała opowiadała mi, że mój syn i syn pułkownika Syrokomskiego. Władę, poprzedzając w przeszłości, udało, umocowali na głowach latarki elektryczne i udalać duchy. Wszeli w nocy do sypialni dziewczynki. Podniósł się gwałt. Chłopcy uciekli. Halinka Syrokomaska dostała nawet z przetrząsaniem

Obrona poddała następnie świadka ogólnemu próbie pytań. W pewnej chwili p. Zarebski oświadczył: — Nie jestem dziewczynką, która ra tu panowie mogą przetrząsnąć krzyżem i pytaniami.

Następuje konfrontacja p. Zarebskiego ze świadkiem obrony, zakonnicą Banasiakową. Sędzia wywołuje Banasiakową, która przechodząc kolo zakonnic, coś do nich mówi.

Przew.: Co świadek powiedziała do sędzi?

Sw.: Powiedziałam „Proszę się za mnie modlić”.

Konfrontacja dotyczy faktu, czy p. Zarebski pokazywał przesłuchiwany przez siebie dziewczętom zeznania Badozkiej.

Tak, — twierdzi Banasiakowa, — inaczej jednak zeznawał p. Zarebski i

ostał się przy swych wyjaśnieniach.

Adw. Kobylński: Jakim sposobem świadek zdobył złożone sądowi dokumenty o stosunku z władzami rosyjskimi?

Zarebski: To już mój sekret.

Sąd przesłuchuje Stefanę Pieczkowską, powołaną dodatkowo przez obronę. Świadek zeznaje:

— Poszkodowane były u mnie w czasie procesu i mówię, że są wynajęte za pieniądze, że płaci im ten, który sprawę prowadzi.

Przew.: Kto tak mówi?

Sw.: Jałosińska. Wspominała ona też, że Prochówna namawiała ją, by przeciw marjawitom zeznawała.

Sędzia Szczepiński: Przecież sprawa prowadzi sędzia, więc kto to miał być ten pan, dający pieniądze?

Sw.: Miał to być p. Zarebski.

Adw. Kobylński: Gdzie prowadzono te rozmowy?

Sw.: U mnie. Spotkałam Jałosińską i Prochównę i zaprosiłam je do siebie na obiad.

Sąd zarządza konfrontację między Pieczkowską i świadkiem oskarżenia Jałosińską. Ta ostatnia stale przed sądem i kategorycznie zaprzecza, jakoby kiedykolwiek coś podobnego mówiła.

Jałosińska: Czy nie mówiła w

PRZECI W WODZOWI MARJAWITYZMU

czasie rozmowy z nami, że nie masz nic przeciw Kowalskiemu, ale na Celestynie tobyś znalazła i oczy byś jej wydrapała?

Pieczkowska: Nigdybym się tak nie wyraziła.

Przew.: Więc świadek tego nie mówił?

Pieczkowska: Mogłam nawet mówić, ale nie w ten sposób. Jałosińska mówiła mi, że Prochówna dostała 160 złotych, że jej w sądzie bardzo dobrze szło, że wszyscy sędziowie strasznie oklaski jej bili.

Przew.: Jaki okłaski?

Pieczkowska: Ano, okłaski.

Kobylński: Czy świadek nie mówił nic o siostrze Celestynie?

Pieczkowska: Owszem mówiłam, że mam do niej żal.

Z kolei sąd konfrontuje Pieczkowską ze świadkiem Prochówną.

Prochówna również zaprzecza temu, co twierdzi Pieczkowska i zapytuje dalej: „Dlaczego powlekałaś na Celestynę, że jej oczy wydrapała?”

Pieczkowska: No, to co?

Dalej zeznaje drugi z kolei dodatkowy świadek obrony Dorota Wiśniewska, prosta kobieta z ludu w chustce na ramionach. I ona również powołana jest dla ustalenia

sprowadzono świadków oskarżenia i rozmowy prowadzonej jakoby na ten temat u Pieczkowskiej. Okazuje się jednak, iż sama przy tem nie była, a wie jedynie o tem od osób trzecich.

Sąd zwałnia ją z miejsca i przystępuje do przesłuchania najważniejszego w dniu dzisiejszym świadka p. Władysława Wajskiego, którego zeznania pozostają w związku z zeznaniami świadka Górniakówny.

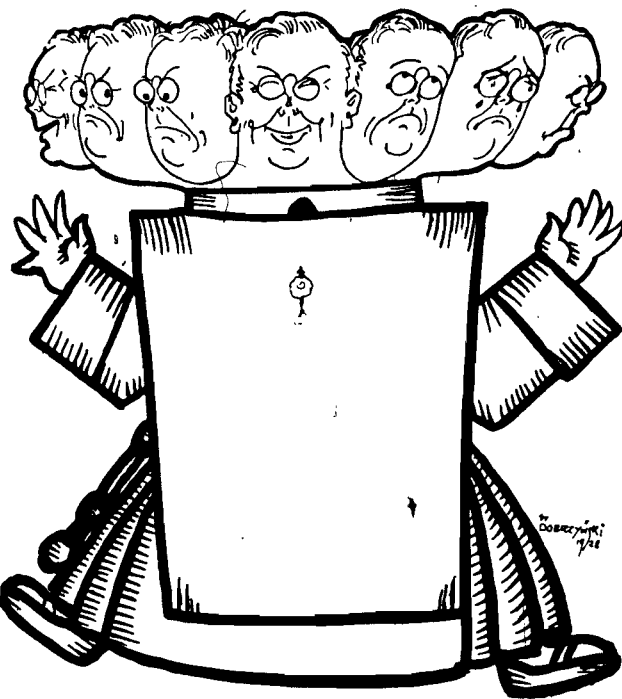
Górniakówna była ongiś w klasztorze i wysłała stamtąd składając początkowo skargę przeciw marjawitom. Później jednak wszystko to cofnęła, oświadczała, iż działała pod presją p. Zarebskiego. W czasie zeznań składanych we środę w sądzie Górniakówna wspominała o otrzymaniu od p. Wajskiego na zaliczenie p. Zarebskiego 20 złotych.

Sąd postanowił w celu wyjaśnienia tej sprawy zbadać o. Wajskiego.

Świadek Wajskie, dorodny mężczyzna o pięknej postawie, zlekka przyprószonej siwizną włosach i ujmującej powierzchowności, zeznaje, co następuje:

— Była mi powierzona tajemnica kobiety

i tajemnica ta była moja tajemnicą, więc trzymałem ją w ścisłej tajemnicy. Mogę ją wyjawiać tylko przed wysokim sądem. Jestem, bytym o-



Siedem wymownych gestów arc. Kowalskiego na ławie oskarżonych

ficerem, jestem osobą nieposzlakowaną, popularną w Łodzi, i dlatego wszystko, co będę zeznawał, pośłada znajmie całkowicie wiarogodność.

Pan Zarebski przyjeżdżał do mnie do Łodzi i stukał się z ręką na gruncie społecznym. Mówił o tem, że chce pomóc występującym z klasztoru i skrzywdzonym tam kobietom i prosił, bym na wszelki wypadek, jako pozostający w Łodzi, służył im pewną opieką. Zgodziłem się chętnie, chcąc spłacić dług wdzięczności. Jak zaciągnąłem wobec ludzi, którzy ratowali mnie kiedyś w czasie choroby.

Mówiono mi o trudnościach Górniakówny, która chce wyostać się z klasztoru. Wtedy napisałem do niej, że jestem na jej usługi. Jakoż przyszła i

prosiła mnie o pomoc.

Postanowiła nieodwołalnie wystąpić z zakonu. Zainteresowany i powodowany ciekawością, pytałem

z jakich powodów występuje.

Górniakówna poczęła płakać i oświadczyła: „Dłuzę nie mogę, dluzę w takich warunkach nie pozostanę”.

Opowiadała chaotycznie. Nic z tego nie rozumiałem, prosiłem więc, by przedstawiła mi wszystko od początku. Nastąpiła jej opowieść.

Ojciec Górniakówny miał ziemię, którą zapisał marjawitom, a córce oddał do klasztoru. Początkowo była zadowolona.

Pytałem, czy nie słyszała o czemś niemoralnym. Odpowiedziała: „Słyszałam wiele i wiele widziałam, ale gdy byłam mała, nie rozumiałam tego. Widziałam wychodzące w nocy od Kowalskiego koleżanki

zmienione, potargane, z podziałem oczyma. Dziewczęta prześcigały się jedna przed drugą w usługach, bo uczono je, że wszy-

stko co robią dla Kowalskiego, jest dla dobra kultury religijnej”.

Tak było w latach dziecińczych Górniakówny.

Później, gdy podrosła, w życiu jej nastąpiła niebezpieczna zmiana. Kowalski zapraszał ją do siebie. Było to raz i drugi, przyczem zachodziły

bardzo drastyczne sytuacje, które mogły przytoczyć jedynie przy drzwiach zamkniętych.

Po tem wszystkim Górniakówna miała wyrzuty sumienia, spazmowała, mówiąc, że jest to najgorsza rzecz, jaka ciału na jej sumieniu. Postanowiła wystąpić z klasztoru, nie mogła się jednak wyrwać, aż dopiero wypadkiem dowiedziała się o p. Zarebskim i skoryzowała z jego pomocy.

Zgodnie ze zleceniem p. Zarebskiego wręczyłem jej 20 złotych i dodałem od siebie 5 czy 10 złotych.

Górniakówna po pożegnaniu się ze mną poszła z powrotem na Franciszkańską do marjawitów. Miałem później informacje od Zarebskiego, że przyjechała do Warszawy.

Po pewnym czasie spotkałem znowu Górniakównę w Łodzi.

Przy okazji pytałem Zarebskiego, czemu to przypisał. Okazało się, że Górniakówna pozostawała w Warszawie karteczkę, iż „z przeświadczeniem swego ojca dalej żyć nie może” i uciekła. W opowiadaniach swoich Górniakówna wspominała

z obawą o swego ojca,

który oddał ją do klasztoru, a ponieważ poświadczył na jego rzecz całą swoją ziemię, więc nie chciał słyszeć o zerwaniu z marjawitami. Mimo to jednak dziewczyna po stanowiła marjawitów opuścić, mówiąc do mnie, jak już wspomniałem: „Niech się dziecie wola Boga, dluzę nie wytrzymam”.

Sąd powołuje świadka Górniakównę

w celu skonfrontowania jej z p. Wajskiem.

Przew.: Czy świadek opowiadała p. Wajskemu o tem wszystkim, co on teraz mówi?

Górniakówna, zwracając się do Wajskiego: Proszę pana. Jeśli wszystko, co pan mówił, mnie się tyczy, to jest to zmyślona historia. Niech pan sobie dobrze przypomni. Napisał pan do mnie karteczkę i tego samego dnia przysłał. Pan zaczął mnie, owszem trochę wypytywać, ale ponieważ nie miałam wogóle zamiaru brać

tych pieniędzy, więc nie nie mówiłam.

Wajskie: Honor dla mnie jest rzecz święta. Zrozumiał fakt, że Górniakówna.

— Będąc zeznającą o marjawitach, nie może teraz zeznawać przeciw nim. Czy świadek otrzymała więcej 20 złotych jakieś inne pieniądze od p. Wajskiego?

Górniakówna: Nie pamiętam. Nie miałam jednak bieda i nie potrzebowałam jego pieniędzy.

Przew.: To pochwalił świadek w takim razie brała 20 złotych, skoro nie była biedna? Ież świadek wówczas zarabiała?

Górniakówna: 30 złotych miesięcznie i utrzymanie.

Wajskie: Wszystko, co zeznałem, jest szczerą prawdą.

bo skądże mógłbym wiedzieć o stosunkach oia Górniakówny z marjawitami. Przecież rozmawiałam z sobą przez trzy godziny. Gdybym wiedział, że będzie mi to potrzebne dla sądu, postarałbym się o zdobycie świadka. Tajemnica kobiecy jest jednak moja tajemnica i nikomu o tem nie mówiłem. Nawet p. Zarebski nie wiedział, co mi mówiła Górniakówna.

W czasie tych zeznań Kowalski niewiedząco i takiej racji śmieje się, nazywając rzadkie toby.

Przewodniczący do Górniakówny: Czy świadek mówiła wie p. Wajskemu o swym ojcu?

Górniakówna: Nie pamiętam, może, bardzo mało mówiłam.

Następnie przewodniczący okazuje Górniakównie pisane listy jej pierwszego zeznania, oskarżając ją, jawitów i zapytuje, co to jest.

Górniakówna: Moje zeznanie własnoręczne.

Adw. Kobylński do Wajskiego: Jak dawno pan jest w Łodzi?

Wajskie: Jestem rodakiem łódzkim.

Adw. Kobylński: Co pan teraz robi?

Wajskie: Pracuję jako kierownik działu firmy I. K. Poznański.

Adw. Kobylński: Czy należy pań do Związku oficerów rezerwy?

Wajskie: Oczywiście.

Sąd zarządza tajność rozpraw na czas dalszych zeznań p. Wajskiego, dotyczących drastycznych opowieści Górniakówny.

Zeznanie p. Wajskiego, złożone przy drzwiach zamkniętych, były podobno

pełne sensacyjnych rewelacji.

Po przywróceniu jawności rozprawy przed sądem przesłuchano szereg świadków, którym sędzia zadawał pytania.

Pierwszą stała przed sądem siostra Izabella, która w zeznaniach swoich obala twierdzenia paru poprzednich świadków.

Następnie przewodniczący zapytuje świadka Feldmanowca, czy sobie przypomina jakąś rozmowę prowadzoną z Zarebską o odebraniu jej syna z internatu marjawickiego.

Feldmanowca: Owszem. P. Zarebska mówiła, że u nich jest taki krach, że żałuje bardzo, ale na internat nie dać nie może.

P. Zarebski zapytany w tej sprawie przez przewodniczącego oświadcza:

— Sam chciałem prosić wysoki sąd, ażeby mnie zawołał. To wszystko, co poprzedni świadek powiedział, to kłamstwo.

Proszę zobaczyć, jak ja mam urządzone mieszkanie w Warszawie. Ostatni z badanych wczoraj świadków biskup marjawicki Feldman na zapytanie adwokata Kobylńskiego oświadcza:

— Za marjawite uważamy tego kto przystąpi do sakramentów marjawickich. Oczywiście. Zarebskiemu uważaliśmy za marjawite, bowiem za każdej bytności u nas przyjmował sakramenty. Wierzyliśmy mu, chociaż przestrzegaliśmy nas przed nim, mówiąc: „Zobaczcie, co on nam jeszcze zrobi”.

Na tem zeznaniu kończy się drugi korowód świadków.

Po odczytaniu szereg dokumentów adwokat Kobylński zgłasza w imieniu obrony wniosek, w którym

zrzeka się wizji lokalnej, jako zbędnej wobec dokładnych planów miejscowości i gmachu klasztornego.

Sąd przychylił się do wniosku obrony i ogłasza zamknięcie procesu sądowego, naczynając następnego posiedzenie na wtorek o godzinie 11-ej rano.

We wtorek będzie przemawiał pierwszy prokurator Rogowski

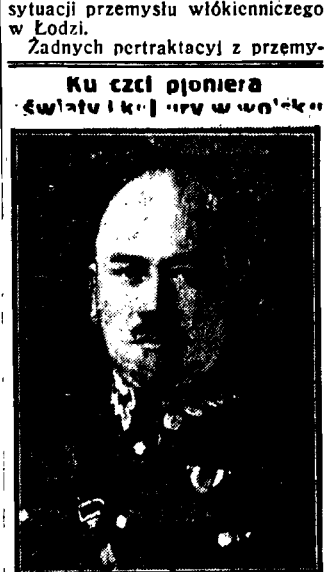
STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM ROZSZERZA SIĘ

Krwawe starcie robotników z policją w Zgierzu

WARSZAWA, 7.10. P. premier Bartel odbył wczoraj przed południem konferencję z przemysłowcami łódzkimi. Na konferencji tej zjawili się ze strony przemysłowców p. Koernbaum, Poznański, Balicki, Geyer i Laurysie wicz i poinformowali p. premiera o sytuacji przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Zadanych pertraktacji z przemysłowcami

Ku czci pioniera

Światu i k... w w...


S. p. mjr. Marjan Dąbrowski.

W 3-cią rocznicę jego zgonu warszawski oddział Polsk. Białego Krzyża wspólnie z komitetem Biblioteki żołnierskiej im. Mariana Dąbrowskiego urządza we środę 3 b. m. o godz. 5.30 po poł. uroczysty

słowami p. premier Bartel nie prowadził, gdyż leży to w zakresie i kompetencji ministra pracy.

Jako wiadomo, wspólna konferencja delegatów strajkujących i przemysłowców naznaczona jest na jutro w min. pracy.

Słychać, że przemysłowcy stoją nadal na stanowisku, iż sytuacja w przemyśle włókienniczym

nie pozwala na przyznanie robotnikom podwyżki płac.

Nasz korespondent łódzki telefo-

nuje: Robotnicy fabryk włókienniczych

w Częstochowie

uchwalili rozpocząć strajk jutro, w poniedziałek.

W Łodzi

panował wczoraj spokój. Posel komunistyczny Rosiak usiłował odbyć po południu wiec pod gołem niebem. Policja nie dopuściła do wie-

łatwo rozproszyła zebranych, a także wyroszków.

Natomiast

w Zgierzu

doszło do starcia policji z robotnika

Strażacy w morzu płomieni

Wielki pożar młynów pod Krakowem

Z Krakowa telefonują nam: Wczoraj o godz. 12 w południe wybuchł w łuszczarniach ryżu i młynach zbożowych na Dabiu pod Krakowem olbrzymi pożar skutkiem którego spieca, ogarniając wielki pięciopiętrowy gmach.

Akcja ratunkowa, w której wzięli udział oprócz straży saperzy i pionierzy, była niezwykle utrudniona.

Nie obyło się bez momentów dramatycznych. W chwili, kiedy na wyższych piętrach znajdowali się strażacy, pożar

odciął im odwrót, ogarniając cały parter i klatkę schodową. Niektórzy strażacy zaczęli opuszczać się

po drutach piorunochronu, inni na linach.

Jeden ze strażaków Jan Motof, odurzony dymem, skoczył z czwartego piętra. Przy upadku na

ziemię złamał obie nogi, odniósł ciężkie rany w głowę i uległ wstrząsowi mózgu. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.

Kilku innych strażaków skoczyło

na rozpostarte prześcieradła.

Strażak Józef Sroka, który padł obok prześcieradła, znajduje się również w niebezpieczeństwie życia. Nadto kilku innych strażaków jest lżej kontuzjowanych.

Po kilku godzinach udało się pożar zlokalizować. Całe jednak skrzydło 5-ciopiętrowego gmachu spalone do szczętu.

Straty wynoszą około

900.000 złotych.

Gmach, który padł ofiarą pożaru, był ubezpieczony w kilku towarzystwach zagranicznych na sumę 400.000 dol.

mi. Pomimo proklamowania strajku, robotnicy Zgierskiej manufaktury bawełnianej nie porzucili pracy.

Strajkujący robotnicy innych fabryk postanowili zmusić robotników wspomnianej fabryki do strajku.

Tłum robotników,

złożony z kilkuset osób, udał się pod fabrykę, usiłował wysadzić bramę i wtargnąć do wnętrza.

Wezwana policja zepchnęła tłum w boczną uliczkę. Na policję posypał się grad kamieni.

Trzech policjantów

zostało rannych. Po stronie robotników dwie osoby zostały pokłote bagnietami.

Pod naciskiem strajkujących robotników Manufaktury bawełnianej porzucili pracę.

Kocznica urodzin Cooka

27 października minie 200 lat od chwili, gdy przyszedł na świat wielki podróżnik J. Cook, nieustraszonego odkrywcy geograficznego.

27 października minie 200 lat od chwili, gdy przyszedł na świat wielki podróżnik J. Cook, nieustraszonego odkrywcy geograficznego.

Ważna narada aprowizacyjna pod przewodnictwem premiera Bartla

Pod przewodnictwem premiera Bartla odbyła się wczoraj wiceprezjum Rady ministrów długa konferencja, poświęcona kampanii aprowizacyjnej. W naradzie wzięli udział ministrowie Cechowicz, Skłodowski, Niezabykowski, sekretarz komitetu ekonomicznego Ci-borowski i szereg referentów ministerjalnych.

Państwowe linie komunikacji samochodowej jako racjonalne uzupełnienie ruchu kolejowego

Na posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej kolei w dn. 5. 10. m. m. stwierdzono, iż linie autobusowe, zarówno pasażerskie, jak i towarowe, przyniosą stanowczo dla kolei bardzo ważną konkurencję. Wykazy urzędowe stwierdzają, iż w tej chwili w Polsce czynnych jest 986 linii autobusowych.

NARADA PREMIERA I MIN. CZECHOWICZA z Marszałkiem Piłsudskim

Wczoraj o godz. 4 i pół po poł. przybył do prezydium Rady ministrów minister skarbu p. Cechowicz i odbył krótką konferencję z premierem Bartlem.

RADA GABINETOWA w sprawie budżetu

We wtorek o godz. 12 i pół odbędzie się Rada gabinetowa, na której rozpatrzone zostanie całość budżetu na r. 1928-29.

Egzamin urzędników cywilnych z bluz wojskowych

przed komisjami w M. S. Wojsk. i D. O. K.

Urzędników cywilnych bluz wojskowych w całym kraju, ubiegających się o stabilizację, czeka w najbliższym czasie egzamin przed komisjami, którym przewodniczyć będą oficerowie o wykształceniu prawniczym.

WIELKI ZJAZD OFICERÓW w Pradze Czeskiej

Entuzjastyczne przyjęcie polskich delegatów

Potężny zwłazek oficerów Czechosłowacji, zawodowych i rezerwowych, zaprosił na 3 ostatnie dni ubiegłego miesiąca delegatów Belgij, Francji, Jugosławii, Polski i Rumunii, na wielki zjazd, w sprawie roli oficerów w nowej organizacji europejskich państw.

REWJA MODY pod egidą Związku artystów

Staraniem Związku artystów scen polskich na rzecz budowy Domu aktora i pomnika Włocłocha Dąbrowskiego odbędzie się w teatrze „Morskie Oko” dnia 21 b. m. o g. 12 w południe wielka rewja mody.

3 LISTOPADA WOLNY OD ZAJĘĆ SZKOLNYCH w całym kraju

Na zarządzenie ministra oświaty dzień 3 listopada r. b. będzie wolny od zajęć w szkołach na całym obszarze Rzeczypospolitej. Jest to sobota, wypadająca między Zaduszkami, w które zajęć szkolnych nie ma, a niedzielą.

Kto urodził się dnia 8 października

Umysł jego jest bardzo bystry, aktywny. Jest to młody, współczujący, chętny do pomocy człowiek. Lubie prowadzić życie na szerokiej stopie.

Jak słychać, omawiano ewentualną konieczność poczynienia zagranicą zakupów pszenicy, której brak daje się odczuwać.

W tym celu przystąpiła sama do zakładania i utrzymywania odpowiednio postawionych linii autobusowych.

Sposób ten praktykowany jest za granicą i przynosi koleś duże zyski, zapewniając pasażerom dobrą komunikację.

ZDEMASKOWANIE ZMOWY NIEMIECKO-SOWIECKIEJ przeciw pokojowi świata i bezpieczeństwu Polski

BERLIN, 7. 10. — Tel. wł. — W dzienniku „Der Abend” ogłoszono socjaldemokratyczny pismo do Reichu tagu Künstler dokumenty o tajnym układzie Reichswehry z rządem so-wietkim w sprawie zorganizowania w Rosji wojennego przemysłu lotniczego, mającego służyć wspólnym celom militarnym niemiecko-sowieckim.

Ogłoszony obecnie tajny układ dotyczy fabryki samolotów Junkerswerke, podpisany został 15 marca 1925 r. pseudonimami w gmachu ministerstwa Reichswehry.

W umowie tej, jako tajemnej, zachowano wszelkie ostrożności.

Ministerstwo Reichswehry oznaczono literami „S. G.”, czyli Sondergruppe (specjalny oddział dla nielegalnej działalności), aeroplany

nazwano skrzynkami, a zamiast Dessau (siedziby Junkerswerke) wymieniono Lipsk.

Zdemaskowanie istotnej treści układu mogło nastąpić dopiero przy pomocy klucza,

dostarczonego przez adwokata dr. Schreiera z Królewca, rzecznika firmy Junkersa w procesie przeciw ministerstwu Reichswehry.

Układ zobowiązywał Junkerswerke do produkcji samolotów w Rosji, w granicach środków finansowych dostarczonych przez ministerstwo Reichswehry.

Początkowo ministerstwo Reichswehry wyasygnowało 21 mil. mk. Junkers zaś zobowiązał się do wyprodukowania w Moskwie 100 bojowych samolotów i rozwinięcia rocznej produkcji do 300 szt., z których większość miała być do dyspozycji Niemiec.

Ministerstwo Reichswehry rozporządzało na ten cel specjalną pozycją budżetu 1923-1924 r.

70 mil. mk.

Doniosłość publikacji pisma Künstler polega na tem, że istnienie tego rodzaju układów niemiecko-sowieckich, nakładających na Niemcy zobowiązania wspólnych zbrojeń, zostało tem samem potwierdzone aktami ministerstwa Reichswehry.

Tem samem nabierała cech wiarygodności, że Czerwini posługiwał się podczas rokowań w Rapallo protokółami, podpisanymi przez niego i zmarłego ambasadora niemieckiego w Moskwie Brockdorff-Rantzau i że na podstawie tych protokółów sporządzony został tajny układ dodatkowy do traktatu rappalskiego.

Już po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów sporządzony został między Czerwiniem a Niemcami nowy protokół

Waldemar na wylocie z 4 foteli ministerjalnych

KOWNO, 7. 10. — Tel. wł. — Mimo zaprzeczeń „Lietuvos Aidas”, że nie ma najmniejszego rozdzwieku w zaprzyntowaniach Smetony i Waldemara ani na kwestie polityki zagranicznej, ani wewnętrznej — pogłoski o ustąpieniu Waldemara stają się coraz bardziej uporczywe.

Litewska opinia publiczna oczekuje ustąpienia Waldemara już w dniach najbliższych.

Czynny bilans handlowy Rumunii z nadwyżką eksportu 4,2 milarda leów

Bilans handlowy Rumunii w r. ub. według niedawno ogłoszonej statystyki, kształtował się w sposób następujący: wartość importu 33.429 mil. leów, wartość zaś eks-

portu — 37.703 mil. Nadwyżka eksportu nad importem wynosiła 4.274 milionów leów, gdy w roku poprzednim data 1.088 milionów.

Jak wiadomo, Waldemar siedzi aż na 4 fotelach ministerjalnych, a teraz zastępuje nawet ministra wojny gen. Daukanta, podczas jego wyjazdu zagranicę.

Dotychczas nie może on znaleźć odpowiedniego kandydata na ministra komunikacji i spraw wewnętrznych. Częściowe przesilenie w rządzie litewskim znajduje się w stanie chronicznym.

„Polska swemu obrońcy” Medal na 10-lecie niepodległości

Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów wszyscy uczestnicy walk w latach 1918-20 otrzymają medal wojskowy, przedstawiający z jednej strony orła z krzyżem Virtuti Militari na piersiach, z drugiej zaś napis: „Polska swemu obrońcy”. Medal wykonany będzie

w brzozi i posiadać ma wielkość 35 mm.

Smok telefoniczny o 12 głowach w podziemiach Rzeczypospolitej Polskiej

Min. poczt i telegrafów utrzymało 5 boważnych ofert od towarzyszów zagranicznych, które pragną podjąć się wybudowania podziemnej sieci kabli telefonicznych.

Ogólna długość projektowanej sieci kablowej wynosić ma 3.378 km. i składać się będzie z 12 od-

cińków, jak następuje: Warszawa — Łódź — Katowice — Głogów (Kraków) 520 km., Warszawa — Bydgoszcz — Olsztyn (Gdańsk) 346 km., Warszawa — Zbaszyn (do Berlina) 363 km., Warszawa — Radom — Kraków (340), Warszawa — Białystok — Włocławek (419), Warszawa — Lublin — Kozłowa (152), Warszawa — Baranów (200), Kraków — Lwów — Boryslaw (427), Łódź — Krotoszyn (Wrocław) 166, Warszawa — Brześć (196), Warszawa — Miława (132), Warszawa — Turmont (137).

Jedno z towarzyszów, które udzieliło się o uzyskanie tego wielkiego zamówienia, występuje łącznie z polskimi fabrykami kabli, z którymi ma zamiar wspólnie pracę wykonać. Oferty są przedmiotem badań w min. poczt i telegr.

Relikwia narodowa rozpada się w gruzy Cela Łukasiewskiego w twierdzy zamojskiej

Wśród ruin dawnej twierdzy w Zamościu znajduje się cela, w której spędził przeszło rok, więziony przez Moskali, bohater narodowy polski, Walerjan Łukasiewski.

By te relikwie narodowe uchronić od dalszego zniszczenia, zawiązał się w Zamościu komitet, który ze składek i ofiar zdołał za bezcennej celi i opracował plan odbudowy.

Zgromadzono pokaźną liczbę pamiątek, odnoszących się do Łukasiewskiego i ówczesnej epoki, z których ma powstać w celi Muzeum Łukasiewskiego, wmurowano w ścianę celi tablicę brzoziową z płaskorzeźbą Bohatera.

Tu jednak, wskutek braku funduszy, prace stanęły. Nadchodzi zima, mury nieprzykryte dachem, zniszczone.

Komitet odbudowy celi Łukasiewskiego zwraca się więc do społeczeństwa z gorącym apelem o pomoc w tem pięknym zamierzeniu. Nie pozwólcmy, by ta droga pamiątka po wielkim Bohaterze o niepodległość rozpadła się w gruzy. Szybka pomoc jest niezbędna.

Wszelkie, najmniejsze nawet ofiary, są z wdzięcznością przyjmowane w komitecie odbudowy, Zamość, seminarjum lub też P. K. O. konto 63448.

Staroobrzędowcy w Polsce składają przysięgę na wierność Rzeczypospolitej

„Za Swobodę” donosi, iż kościół wschodni staroobrzędowców w Polsce uzyskał na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej pełnię praw autonomicznej jednostki kościelnej.

Na podstawie statutu członkowie rady naczelnej składają przysięgę na wierność Rzeczypospolitej i kościołowi staroobrzędowców. Po raz pierwszy rada naczel-

na złożyła przysięgę na uroczystym posiedzeniu dnia 15 października.

Stanowisko prezesa rady naczelnej staroobrzędowców w Polsce zajmuje obecnie znany działacz wileński p. A. Pimienow. Stanowisko naczelnego duchownego (duchowny nastawnik) objął p. Kuzniecow. Ogółem w Polsce jest 52 parafie staroobrzędowców.

Piękny przykład patriotyzmu 90 milionów złotych złożyli Anglicy na spłatę długów wojennych

Społeczeństwo angielskie złożyło piękny dowód patriotyzmu, złożwszy dotychczas około 90 mil. 200 tys. funtów szterlingów, t. j. 90

milj. złotych na spłatę długów wojennych.

Przed paru dniami jakiś nieznan ofiarodawca przesłał na rece kancelarza skarbu Wielkiej Brytanii na ten cel 5 tys. funtów szterl.

W lipcu b. r. lord Inchape i jego rodzina przeznaczyli pół miliona funtów szterlingów, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć córki swej miss Elsie Mackay, która zginęła w Atlantyku, usiłując przelecieć z kapitanem Hinchliffem z Anglii do Ameryki.

W lutym b. r. inny ofiarodawca przesłał anonimowo również pół miliona funt. szterl.

W grudniu zaś ub. r. z tych samych źródeł obywatelskich wpłynęło 100 tys. funtów szterl., które zdeponowano na procent składany w wysokości 5 od sta na lat 100, a odsetki przeznaczono na spłatę długów.

ROMANOW, PUGACZEW CZY PESTEL?

TRZECI TOM ZNAKOMITEJ PRACY J. KUCHARZEWSKIEGO:

„Od białego do czerwonego caratu”

Długo oczekiwany I zdawna za-powiadany, ukazał się wreszcie nowy, trzeci z kolei tom doniosłej pracy Jana Kucharzewskiego: „Od białego caratu do czerwonego”.

Kto zna rewelacyjną wprost wartość pierwszych dwóch tomów tego dzieła, poświęconych czasom Aleksandra I tudzież Mikołaja I, temu nie trzeba zachwalać ich dalszego ciągu, obejmującego przełomowe w dziejach Rosji lata Aleksandra II.

Ale czy głębokie, odkrywcze studium Jana Kucharzewskiego spotkało się w społeczeństwie z tem powodzeniem, na jakie zasługuje? Czy myśli jego zdołały wśród czytelników kolo dość szerokie, by stać się trwałym nabytkiem naszej kultury polityczno historycznej?

Krytyka i publicystyka polska sprzeniewierzyłaby się jednemu ze

swych kardynalnych zadań, gdyby na pracy Kucharzewskiego nie skupiła uwagi całego czytającego ogółu polskiego, gdyby książkom jego pozwoliła spłynąć na fali jednomyślnych zainteresowań, jak przemijała głośnie lecz blache sensacje mody.

Jakże często, gdy wypadła nam działka w tej lub owej dziedzinie życia publicznego, skarżymy się na opłakaną paścić niewolę, na osad długich lat ucisku, wzywając się dotychczas w dusze i charakter polski, a stanowiącym tamże oporu, o którą rozbijała się najchwałobniejsza wysiłki pionierów i budowniczych lepszej przyszłości.

Skarżymy się na ową kłatwę smutnej i nieszczęsnej przeszłości. Usiłujemy ją pokonać. Wypowiada my jej walkę na śmierć i życie, i najgłębszym zdrowym instynktem mozochowania czujemy, że niepodległość, że wolność nasza pełnym zająsłwie blaskiem dopiero wtedy, gdy z duszy pokolenia wypłynę będzie ostatni szczepek truciźny, wszechnej przez zaborców.

Gdy zaś mowa jest o truciźnie mionej niewoli, to wszyscy się zgadzamy, że najniebezpieczniejszą jej postacią były właśnie wpływy, pochodzące z Moskwy. One wierały na dusze i na umysłowość polską działanie najbardziej rozkładające, najbardziej niszczycielskie.

Walka polska przeciw naporowi germanizmu była walka na śmierć i życie; była walka niesłychanie ciężka i niesłychanie wymagająca

ofiar; ale było to zmaganie się, w którym sily narodu rosły i teżyły; rósł hart wytrwania i meźniał krzeszcz niezłomności.

Zalew natomiast rosyjski miał w sobie coś z paraliżu, który poraża i bezwładnia wszystkie wyższe siły życia narodowego, kruszy jego odporność i wyjawia jego słabość.

Jan Kucharzewski — w swej pracy — prowadził dzisiaj czytelnika polskiego do Moskwy, aby pokazać mu gniazdo tego niebezpieczeństwa, które przez lat sto wisiało nad Polską, a które obecnie, za wschodnią ścianą oddechniętą, przestało być dla nas uciskiem, lecz nie przestało być groźnym sąsiadem.

Niebezpieczeństwo to ongi nazywało się „białym caratem”; dziś przybrało barwę „caratu czerwonego”, w istocie swej zasadniczo zachowało te same jednak dynamiki dziejowe; te sama niesie negację swobód ludzkich i obywatelskich i tym samym przeciwstawia się ideałom w kulturze zachodnioeuropejskiej.

Autorem z mitszowska przenikliwością wykrywa w przeszłości rosyjskiej elementy przyszłej rewolucji, śledzi jej genezę, wskazuje jej zwiastunów, a jednocześnie nie pomija i takich dążeń, które miały na celu uniknięcie katastrofy, wykazując dlaczego i w jaki sposób dążenia te rozbiły się o fatalne zapory, wynurające się z mrocznych głębin rosyjskiej otchłani.

Hercen, a za nim Bakunin, słynny rewolucjonista, przepowiadał

w połowie ubiegłego stulecia, że przed Rosją stały trzy drogi, którąś na imię: Romanow, Pugaczew albo Pestel.

Te trzy nazwiska stały się formułą, w której zamyka się węzeł dramatu rosyjskiego.

Romanow, Pugaczew czy Pestel? — pytał ideolodzy i apostołowie rewolucji.

Historia w odpowiedzi na pytanie to wniosła drobna jedynie po prawko, orzekając:

— Lenin.

W. Rzymowski.

CZYTAJCIE „PRZEGŁĄD SPORTOWY”

GIEŁDA

WARSZAWA, 7. 10. ZURYCH, 6. 10. Zamyknięcie. Paryż 20.30 i pół. Londyn 25.19 i pół. Nowy Jork 5.19.60. Belgia 72.18. Włochy 72.21 i pół. Hiszpania 84 i pół. Holandia 208.40. Berlin 123.74. Wiedeń 73.10. Sztokholm 139.00. Oslo 138.50. Kopenhaga 138.50. Szwajc. 3.75. Praga 134.00. Warszawa 58.25. Budapeszt 90.60. Blagoród 9.13. Ateny 6.73. Konstantynopol 2.69. Bukareszt 3.14 i pół. Helsinki 13.07 i pół.

NOTOWANIA ZIOTOGO z dnia 6 b. m. LONDYN. Złoty (za 1 t. szt.) 43.25—43.25. BERLIN. Złoty (za 100 zł.) noty większe 46.875 — 47.275, wypłaty na 100 zł. 47.275 — 47.275, na 100 zł. 46.975 — 47.175. PRAHA. Złoty (za 100 zł.) 378.39. WIEDEN. Złoty (za 100 zł.) 378.39. ZURYCH. Złoty (za 100 zł.) 43.25, 58.25, godz. 12 58.25.

Włecznotne notowania nieoficjalne z dnia 6 b. m. Tendencja moon 8 proc. L. Z. Ziemskie 79.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 51.00, 4 proc. Ziemskie 46.50, 8 proc. m. Warszawy 71.25, 8 proc. m. Łodzi 67.25, Dolarówka 94.50, 4 proc. inw 117.50. B. Polski 175.00 B. Handlowy 120.00. B. Matematyczny 26.75. B. Przem. w. Lw. 107.00. B. Zachodni 82.50. B. Zar. 80.00. Kijewski 96.00. Węg. Kuki 56.00. Łazy 7.50. Węg. 101.00. Nibel 27.00. Czeleste 44.00. L. R. 38.00. Modrzewy 37.50. Ostrowieckie 3. A. 122.00. B. 121.00. II cm. 116.00. Parowoz 33.00. Pocisk 8.25. Rudki 40.00. Starachowce 49.50. Zawiercie 20.00. Zyrardów 15.00. Borkowski 17.00.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA Zrty 32.00 — 32.75, pszenica 38 — 40, mąka żytnia 65 proc. 47.50, 70 proc. 45.50, pszenka 59 — 63.

STROIMY S'Ę W KONTUSZE, NIE MAJĄC KOSZULI

Pochwały i nagany delegata dep. zdr. wia po powrocie z Ameryki

Departament zdrowia M. S. W. przy poparciu fundacji Rockefeller'a wysłał do Stanów Zjednoczonych trzech delegatów dla zbadań ostatnich zdobyczy higieny. Czas dłuższy spędził na studiach: asystent Politechniki lwowskiej inż. Eugeniusz Zaczynski, kierownik miejskiego laboratorium w Lublinie inż. Tomasz Spasowicz i dr Stanisław Sypulkowski, naczelny lekarz trzech okręgów sanitarnych w Mokotowie. Inż. Zaczynski dzieli się z Czytelnikami naszymi pisma gwałtowniejsze uwagi i wnioski.



— Pytacie panowie, czy jestem zachwycony Ameryką? — mówi inżynier Zaczynski. — Owszem, powiem nawet więcej. Jestem oszołomiony. Ale

niech nas Bóg strzeże od niewolniczego naśladowania cudzych wzorów. Mamy liczne przykłady sztucznego przeniesienia metod amerykańskich na polską glebę, które skończyły się fiaskiem.

Dla przykładu weźmy budownictwo. Amerykanie wnoszą swe domy tandetnie, zgóry obliczając ich trwałość na czas krótki. Ściany budują szerokości jednej cegły, podczas gdy my wymagamy 2 i pół. Kryje się w tem wszystkim specyficzna taktyka ekonomiczna.

Polak oszczędza ciepło, gdy tym czasem Amerykanin nie chce wydać pieniędzy na cegły, a dla obrony przed mrozem

spala trzykrotnie większą ilość węgla. Zarabiają na tem kapitalnie, ruch budowlany jest bardzo ożywiony, przemysł większe ma obroty.

Jednak w metodzie tej kryje się wielkie niebezpieczeństwo. System amerykański budowania domów nie może znaleźć bezwzględnie zastosowania w Europie. Żyjemy przeważnie

z dnia na dzień.

Niechże się zdarzy jakiś kryzys ekonomiczny, strajk, lub przerwa w dostawie węgla, jakże wtedy będziemy się czuli w przewiewnych domkach? Zresztą wystarczy, aby mały przepiętynowy wyprawy, a rodzina zginie na mrozie.

Co do sanatoriów, szpitali, letnisk, ochronek, mogą sobie pozwolić tylko na słowa pochwały. W tym kierunku Amerykanie zdobyli się na wielki wysiłek. Jednak i tu krocza po innej drodze.

Mniej dbają o kanały

ściekowe, odprowadzając brudę gdzie się da. Natomiast z szalonym rozmachem zakładają wodociągi, przyciem woda do picia, poddają stałej kontroli. W naszych sanatoriach spotyka się niechlujne studnie, których zawartość nigdy nie była badana.

W budowie szos Ameryka nie ma jeszcze linii wytycznej. Jedno można powiedzieć, że drogi bite rozwijają się w danej okolicy proporcjonalnie do wzrostu ruchu kołowego. Niektóre budowane są przez rząd, inne przez gminy, wreszcie, co jest charakterystyczne, z podatków, ściąganych od

właścicieli aut.

Duże też subsydia wyczynają z własnej inicjatywy fabryki samochodowe.

Na drogach i jezdnich amerykańskich niema kurzu, bowiem są bitumowane bardzo starannie. Dlatego też ludność sypia przy oknach otwartych.

Zdrowotność wzrasta z roku na rok, śmiertelność spada. Zasady higieny,

wpajano na ławie szkolnej, nie idą na marne.

Dopiero teraz po osiągnięciu dobrobytu, Amerykanie pomyśleli o estetyce, która dotychczas była w zaniedbaniu. Zaczynają wznosić wspaniałe budowle, zakładają szkoły sztuk pięknych, muzea, galerie obrazów, regulują i ozdabiają miasta. Obskurne dzielnice Nowego Jorku są już skazane na zagładę.

Nowy świat i w tej dziedzinie zamierza nam odebrać palmę pierwszeństwa. Znalazłszy się na lądzie europejskim miałem wrażenie, iż widzę przed sobą szlachcica, który wystrzelił się w kontusz, choć nie stać go na koszulę.

ECHA LESNE Z POWSTANIA 1863 ROKU

Aron Engelman, opiekun mogiły powstańczej, kandydatem do Krzyża Zasługi

Kapelan zamkowy, ks. Bojanek, zbiera obecnie materiały, dotyczące życia i czynów chwalebnych siedmiu starców Arona Engelmanna, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Ceglanej 19. Przed powstaniem 1863 roku Engelman był bogatym właścicielem

lasów w Zaborowie (pow. warszawski). Sasiadował z dobrami hr. Lubieńskiego. Ojciec jego pełnił obowiązki urzędowego rabina w Kole, a dziad w Kaliszu.

Wybuchło powstanie. Pewnego wieczoru, w zagajniku Engelmanna wywiązała się strzelanina. Kozacy biegali z okrwawionymi szablami, huczała nawet armata.

Nazajutrz znaleziono w lesie 78 zmasakrowanych trupów. Chłopi, lekając się prześladowań, zakopali zwłoki poległych we wspólnej mogile.

nie postawiwszy nawet krzyża.

Engelman zajął się doprowadzeniem mogiły do porządku. Pokrył pagórek darnią, polecił cieśli nacisnąć palików, zbudował ogrodzenie, poczem udał się do miejscowego proboszcza ks. Kubińskiego i wręczył 100 rubli z prośbą o postawienie krzyża.

Na mogile wzniesiono symbol Męki Pańskiej, wspomniał, wielki krzyż ze starego dębu, z wrytymi nazwiskami poległych. Władze rosyjskie nie wiedziały o istnieniu legnego zakatka, dokąd często udawał się ksiądz proboszcz, by odmówić „Wieczny odpoczynek”.

Nagle w roku 1878 do Zaborowa przyjechał naczelnik straży ziemskiej z czterema kozakami. Udał się wprost do mieszkania Engelmanna.

— Ach ty, skatolina! — krzychał. — Ja ciebie na Sybir wyślę!

Ostatecznie drażliwą sprawę załatwiono polubownie. Pan naczelnik otrzymał 1000 rubli w zlocie i odjechał zadowolony. Ale po przepiciu pieniędzy znowu odwiedził Zaborów i tym razem

zażądał 10 tysięcy.

Engelman, nie mając takiej sumy, ofiarował mu biżuterię swej żony,

srebrne świeczniki szabasowe i kilka koni. Mimo to „kapca” niepokoił go stale i ostatecznie doprowadził do ruiny.

Ody już nie było z czego dognać zysków, Engelman zamknął w więzieniu. Dzięki zabiegom proboszcza, odzyskał wolność, wrzucił się jednak pobytu na wsi ze względu na sąsiedztwo chłwiego naczelnika. Sprzedał resztki lasu i osiadł w Warszawie.

Uczestnicy powstania nie zapomnieli o

kurhanie w Zaborowie.

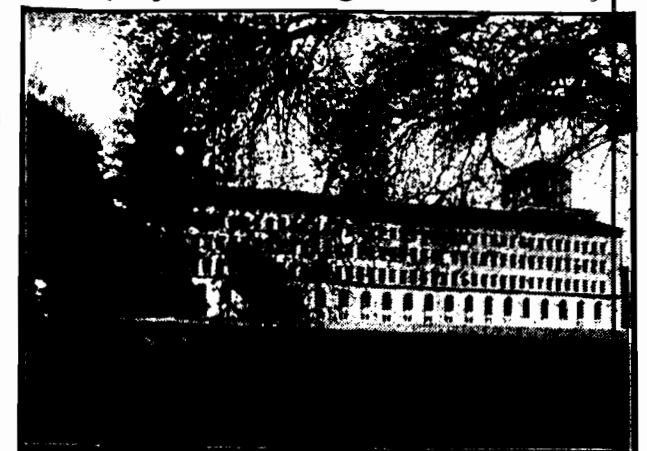
Kilkakrotnie za czasów rosyjskich



odbywały się tam potajemne zebrania, na które zawsze zapraszano Arona Engelmanna. Ostatnio, w roku 1922 grupa osób dobrej woli zajęła się odnowieniem mogiły.

Upadła Rosja, zawierucha przeszła nad krajem, a stary krzyż jeszcze stoi.

Genewska siedziba Międzynarodowego Biura Pracy



którego 4-ga sesja rozpoczęła się dzisiaj w Warszawie.

„Król” piwa z Texas i jego „spadkobiercy” z Kalisza

Łatwowierny

advokat berliński nadł otarą oszustów

Do berlińskiego advokata R. zgłosili się dwaj klienci, którzy przedstawili się jako panowie: Biłski i Warszawski z Kalisza.

Oświadczyli oni, że wyczytali w gazetach o śmierci Izaaka Glitzensteina rodem z Kalisza, który miał umrzeć w San Antonio w Stanie Texas w Ameryce, pozostawiając majątek w kwocie 35 milionów dolarów.

Ten amerykańsko - kaliski milioner zwany był „królem piwa z Texas”.

Biłski i Warszawski oświadczyli, że oni dwaj są spadkobiercami zmarłego „króla piwa”. Wielomilionowy majątek Izaaka Glitzensteina stanie się niezawodnie ich własnością, byle tylko mogli dostać się do San Antonio.

A na podróż do Ameryki trzeba oczywiście większej sumy pieniędzy.

Advokat berliński zainteresował się wielce tą sprawą uradowany, że wpada mu w ręce taka świetna gratka!

Oświadczył tedy klientom z Kalisza, że zaopiekuje się nimi i u-

możliwi im podróż do Texas. Postarał się tedy dla nich o 1300 marek, a potem wysłał ich z jaknajgorętszymi poleceniami do Kolonii, gdzie rzekomo spadkobiercy miliona amerykańskiego powołując się na rekomendację advokata R. zdołali od czterech finansistów uzyskać pożyczkę w kwocie 20.000 marek.

O tej sprawie spadku po „królu piwa” dowiedział się pewien adwokat koloński, który okazał się mniej łatwowiernym od swego kolegi berlińskiego. Poinformował się bowiem w odnośnych konsulatach i stwierdził, że ani w San Antonio, ani wogóle w całych Stanach Zjednoczonych nie słyszano o żadnym Izaaku Glitzensteinie.

Zrobiła się tedy wielka awantura. Wierzyliście wszczęli alarm, żądając zwrotu pożyczonych pieniędzy.

„Spadkobiercy” widząc co się dzieje — zemknęli, a łatwowierny adwokat ponosi odpowiedzialność za pożyczki, udzielone na rachunek legendarnego spadku po „królu piwa z Texas”.

Ameryka importuje z Polski ... podrzutki

Pierwsza partja żydowskich dzieci wysłana będzie wkrótce

Z oryginalną prośbą zwrócił się żydowski dom wychowawczy w Nowym Jorku do miejskiego domu dla podrzutków żydowskich w Warszawie. Oto amerykański dom wychowawczy wystosował pismo z prośbą o przystanie do Ameryki podrzutków warszawskich.

W Ameryce niezwykle rozwinięty jest zwyczaj adoptacji dzieci i każdy dom wychowawczy otrzymuje więcej zgłoszeń na adoptację, niż może rozdzielić dzieci.

U nas zwyczaj ten jest jeszcze mało rozpowszechniony. Jednakże zakład miejski odpowiedział, że nie ma nic przeciwko wystąpieniu dzieci, chodzi jedynie o to, żeby adoptacja, zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, byli obywatelami polskimi.

A więc może wkrótce cały szereg dzieci nędzy przestąpi progi bogatych mieszkających nowych rodziców w Ameryce.

Głód, zaraza i szarańcza

Trzy straszliwe plagi dziesiątkują ludność Chin

Ludność żywi się korą z drzew i pieczoną szarańczą

Do różnych kłesk, trapiących Chiny w ciągu ostatnich lat przyczyniła się obecnie klęska głodu. Przynajmniej jedna dziesiąta ludności chińskiej cierpi dotkliwie z powodu niedożywienia.

Generalny sekretarz komitetu niesienia pomocy głodującym w Chinach John Carl Boker stwierdza, że klęska głodu dopiero w miesiącach zimowych osiągnie swój punkt kulminacyjny.

Posucha, nieurodzaje, plaga szarańczy, zarazy zżół spowodowały ten katastrofalny stan rzeczy. Najfatalniej oddziaływa na zbiory klęska szarańczy.

Szarańcza pojawiła się obecnie w Chinach w takich ogromnych ilościach, jakich jeszcze nie widziano.

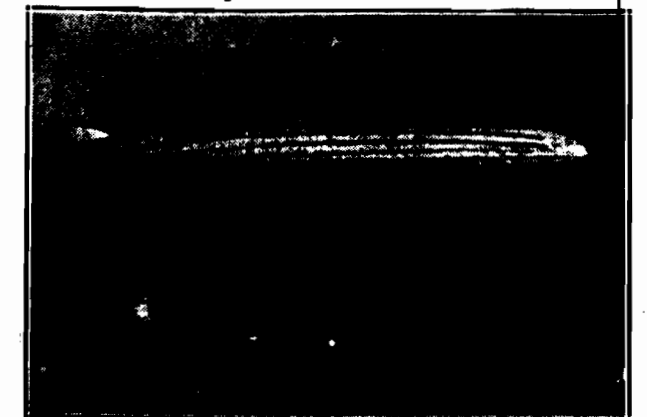
W całym kraju ludność walczy zaciecie z tą plagą. Organizowano specjalne oddziały do walki z temi niszczycielskimi owadami, ale wyniki są znikomym.

Głód szerzy się coraz bardziej. Ludność uboga żywi się przeważnie korą z drzew, siomą, papką z owoców rośliny zwanej „kaoliang” oraz pieczoną szarańczą. Dzieje się to zarówno na wal-

jak w mieście. Pieczona szarańcza stała się codziennym daniem robotników i rzemieślników, których

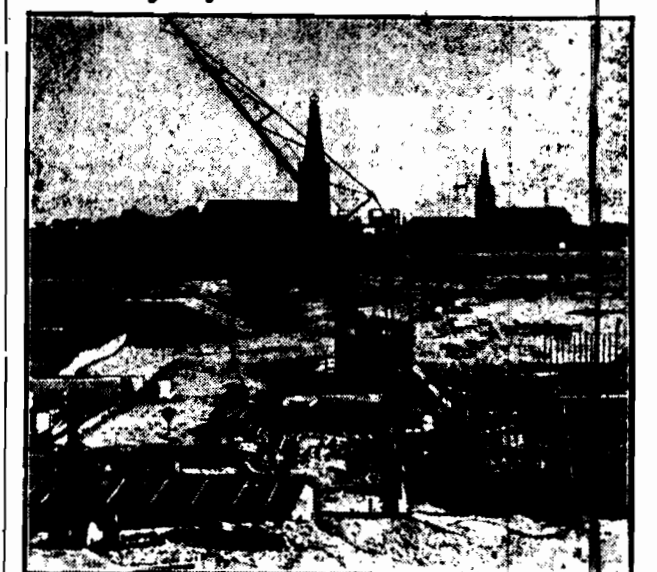
stan zdrowia dzięki takiemu odżywianiu przedstawia się opłakanie.

Wizyta nad Renem



Chińska marynarka powietrzna Niemiec, nowy, wielki Zeppelin WZ. 127 w czasie swej podróży nad Niemcami przelatuje nad Renem. Jak wiadomo, w najbliższym czasie sterowiec wyruszy w podróż napowietrzną do Ameryki.

Zwycięska walka z morzem



Wielka zatoka morska Zuyder Zee, wrzynająca się w brzegi Holandji, jest systematycznie zasypywana przez rząd holenderski, który chce zdobyć w ten sposób nowe pola uprawne. Ta walka z morzem, walka nieubłagana trwa już od kilkunastu lat i trwać będzie jeszcze lat kilkadziesiąt.

Księga prawdy o wrogu cywilizacji

O dziele Tadeusza Teslara o ustroju Rosji sowieckiej

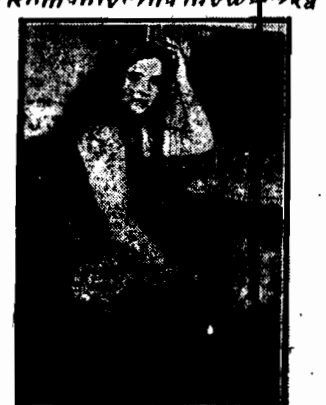
Na półkach księgarskich pojawiła się bardzo potrzebna książka o czerwonej „republic” sowieckiej, a mianowicie dzieło Tadeusza Teslara p. t. „Zarys ustroju i władz państwowych Z. S. R. R.”.

Autor „Czerwonej gwiazdy” po

daje czytelnikowi polskiemu naukę o komunie sowieckiej przejrzyście i popularnie, a wyczerpująco. Ta ostatnia zaleta książki uwalnia nas wreszcie od ciekawienia się do źródeł obcych, gdyż zaizolowana potrzeba gruntowych i szczegółowych danych o ustroju i funkcjonowaniu Sowietów.

Książka p. Teslara zainteresować musi przede wszystkim polityków, publicystów, organy władz państwowych, bezpieczeństwa, administracji, sądownictwa, szkoły wyższe i średnie oraz wszystkich tych, którzy Sowietów i zorganizowany komunizm poznaćby chcieli.

Romantyczna niwierzka



Miss Mercedes Gietke, która przepłynęła kanał La Manche i zdobyła Oparalię, tak się przejęła listem młodym powojennym żołnierza angielskiego, że postanowiła wyjechać do niego do Indji, by tam połączyć się z nim w miasteczku. Miss Gietke nie zna tego obywatela, a nawet nie fotografowała.

Rozbrojone Niemcy



Najnowocześniejsza armata haubica w najnowocześniejszej zasilonej na manewrach armii niemieckiej w Uckermark.

Dobrodziejstwo kuracji leśnej

oia chorowitych dzieci urzędników

WARSZAWA, 7.10.

W Ustroniu (pow. Kępno) — pięknej leśnej miejscowości — rząd założył uzdrowisko dla chorowitych dzieci — od lat 6 do 12 — urzędników państwowych. Pobyt działy jest prawie bezpłatny.

Miejsce jest tam 100 — zajętych natomiast (obecnie) zaledwie 45.

Ten fakt zwrócił na siebie uwagę p. ministra Składkowskiego, który rozesłał do wojewodów i do p. komisarza rządu w Warszawie okólnik, zalecający im spopularyzowanie

Sześcioletni kompozytor



Gerard Ulaśmier, potomek muzycznej rodziny amerykańskiej, nie zna jeszcze wogóle nut, a już komponuje piękne dzieła muzyczne, spotykające się z niekłamnym zachwytem słuchaczy i krytyków.

Z kolonji letnich Towarzystwa Eugenicznego w Białymstoku

Sprawozdanie za rok 1928

Od szeregu lat Sekcja Kolonji Letnich T-wa Eugenicznego w Białymstoku organizuje kolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych. Wytężnym zadaniem Zarządu jest umożliwienie wysłania podczas ferii szkolnych jak największej ilości dzieci, których rodzice ze względów finansowych nie mają możności zapewnienia swej dziecku nawet jednodniowego wypoczynku na wsi.

W roku sprawozdawczym wysłano na kolonie letnie 170 dzieci (96 dziewczynek i 74 chłopców) w wieku szkolnym od lat 7 do 18. Brak stałego lokalu na kolonje, zmuszając Zarząd do czynienia maksimum wysiłków w wyszukaniu odpowiedniego obiektu na kolonje i w roku obecnym, Sekcja Kolonji Letnich dzięki poparciu Inspektora Szkolnego oraz Kierownika Szkoły w Knyszynie, uzyskała na kolonje nowowbudowany lokal 7 klasowej szkoły powszechnej. Jeżeli porównać warunki klimatyczne kolonji letnich z lat ubiegłych w Supraślu i Krzywku, to zarządzenie Kolonji Letnich w roku 1928 w Knyszynie było mniej odpowiednie.

Pomimo starań Zarządu o zorganizowanie kolonji w r. b. w Supraślu, tamtejszy dyrektor szkolny z powodu remontu kapitałowego budynków szkolnych, prosił T-wa o odmowę.

Powysze trudności związane z wyszukaniem corocznie lokalu narażają Zarząd na nieprzewidywalne koszty, jako przewoźnictwa, remontowanie budynków, używanych itp., poza tym egzystencja kolonji letnich na stałe — jest zagrożoną, gdyż korzystając z budynków przeznaczonych na szkoły, o ile tak się wyrazić można — pożyczanych na czas krótki, kolonie letnie nie mają możliwości wysłania dzieci na zmiarę.

Kolonie letnie w Knyszynie trwały dni 40, tj. od dnia 1 lipca do 10 sierpnia 1928 roku.

Wielkość dzieci korzystających z kolonji bezpłatnie, były to dzieci ubogie przeważnie z warstw robotniczych. Płatnych dzieci było 24, na ogólną ilość 170, z tych za 12 uczennic gimnazjalnych i 2 chłopców, zapłacono kółko przyjaźni młodzieży, za pozostałych dzieci opłacali rodzice.

Od rodziców dzieci szkół powszechnych opłata pobierana była indywidualnie i wahała się od 15 do 45 zł. za czas trwania kolonji. Koło przyjaciół młodzieży ponosiło rzeczywiste koszty utrzymania.

Na ogólną sumę wydatków w kwocie 13.000 uzyskano z opłaty za dzieci 1.442, czyli o-

koło 11 proc. całkowitego budżetu kolonji. Resztę kosztów utrzymania pokryły subwencje Magistratu w sumie 7.000 i Województwo w kwocie 2.500.

Imprez dochodowych i kwest w roku bieżącym Zarząd nie urządzał ze względu na to, że wszystkie dogodne terminy były zajęte przez inne instytucje, jako na kolonje letnie dla dzieci z Niemiec, LOPP, Tydzień Czerwonego Krzyża, Tydzień Dziecka itp.

Stan zdrowotny wszystkich dzieci przebywających na kolonjach był b. dobry, forsowne odżywianie 5 razy dziennie, gry, wycieczki, kąpiele i przebywanie na powietrzu dało rezultaty pozytywne, na wadze przysiężni wyniósł od 1 do 6 kg. przeciętnie wypadła 2 kg. na dziecko.

Nadzór i organizację, jak za lat poprzednich sprawował dr. Lewitt Józef, przewodniczący Sekcji Kolonji Letnich, skarbnikiem i sekretarzem kolonji był p. Władysław Zabłocki.

Nadzór lekarski pełnił honorowo lekarz szpitala w Knyszynie dr. Wiktor Drozdowski. Zawdzięczając łaskawej współpracy pp. lekarzy szkolnych i nauczycielstwa, Zarząd miał ułatwione zadanie i wysłał dzieci najbardziej zagrożonych zdrowotnie.

Kolonie były inspekcjonowane przez p. Kamińskiego kierownika Wydziału Opleki Społecznej Województwa Białostockiego oraz Zarząd.

W zakończeniu sprawozdania należy podkreślić brak komasacji pokrewnych Towarzystw organizujących kolonie letnie.

Skoordynowanie jednolitej współpracy w tej dziedzinie mogłoby dać pozytywne rezultaty w najbliższej przyszłości, a mianowicie, nabywanie własnych parceli, budowę stałego obiektu na kolonje, zmniejszenie kosztów administracji itp.

Ze swej strony Zarząd wniosł prośbę do władz oświatowych o przydzielenie terenów na budowę własnych kolonji letnich, lecz dotychczas z wynikiem negatywnym.

Polski Biały Krzyż - do pracy oświatowej w wojsku

Zwyczajem lat ubiegłych, Polski Biały Krzyż w dniu wczorajszym Mszy św. w kościele parafialnym rozpoczął swe prace oświatowe w wojsku.

Mszę św. odprawił kapłan wojskowy ks. T. Wdźlaczny — bardzo ładne kazanie okolił znosiłowe

wygościł prefekt szkół powst. ks. Tadeusz Sewald.

Na Mszy św. byli obecni: Zarząd Polskiego Białego Krzyża, przedstawiciele wojskowości z p. gen. Władysławem na czele, sympatycy P. B. Krzyża i szeregi żołnierzy.

Zadrzewienie dróg i ulic

P. minister spraw wewnętrznych polecił pp. wojewodom wywrzeć nacisk na gminy wiejskie i miejskie, aby w budżetach tych gmin znalazły się kredyty na zadrzewienie ulic i dróg, przytem nadmienając, że szczególnie zaleca się obsadzanie dróg drzewami owocowymi, specjalnie zaś białą morwą („morus alba“).

nie ulic i dróg, przytem nadmienając, że szczególnie zaleca się obsadzanie dróg drzewami owocowymi, specjalnie zaś białą morwą („morus alba“).

Rzadki okaz zwierzyny

Na polach wsi Liszysze pow. grodzieńskiego znaleziono ciężko

Jednolity początek od samochodów.

Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do opracowania nowych przepisów o opodatkowaniu samochodów. Dotąd ściągane różne opłaty od samochodów mają być zastąpione przez ogólny podatek drogowy.

ranionego łosia, samca. Prawdopodobnie łosia postrzelili kłusownik. Niewątpliwie łos pochodził z lasów państwowych z miejscowości t. zw. „Zubrowo“ za Berezami, gdzie gminy, gdzie według niesprawdzonych wiadomości znajduje się kilka sztuk tej rzadkiej zwierzyny. Skóra łosia została oddana do dyspozycji Muzeum Przyrodniczego w Grodnie.

Introligatornia
przy księgarni A. Brzostowskiego
WYKONUJE oprawy książek do kładek i szybek; przy większych partjach u g. w piwnicy.

E. L. GOLDBERG
LEKARZ DENTYSTA
Choroby jamy ustnej i zębów
Zęby sztuczne
przyjmuje chorych
w godzinach 9-1 pp. 13-7 wieczór
Sienkiewicza 34 (róg Nadzecznej)
Telefon 26-47.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i mocznicowe.
przyjmuje od g. 10-12 i od 3-8 pp.
Białystok, ulica Kilińskiego Nr 11
tel. 6-06. (ul. Niemiecka)

Ostatnio sprawą omawianą zainteresował się p. Wojewoda Białostocki i przyrzekł jaknajdalej idące poparcie w bezpłatnym uzyskaniu odpowiednich terenów rządowych pod budowę stałych kolonji letnich.

Podając powyższych kilka słów do wiadomości społeczeństwa, Zarząd składa tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia w r. b. tak pozytywnej akcji pomocy dla dzietwy szkolnej.

Echa strajku pracowników piekarskich.

W dniu 6 b. m. w lokalu Związku Rzemieślników żydowskich (Lipowa 36) odbyło się zebranie właścicieli tutejszych piekarni. Przemawiali pp.: Wider, Matyski i Kantor.

Mówcy nawoływali właścicieli piekarni, z uwagi na postępowanie strajkujących robotników, wybiłanie szyb, oblewanie piecywa naftą, aby nie dążyli do zlikwidowania obecnie panującego strajku.

Two sportowe „Jutrznia”

W dniu 6 b. m. w godzinach rannych w sali teatru „Palace” staraniem białostockiego twa sportowego „Jutrznia” odbyła się akademia polac ona z koncertem.

O godzinie 6 m. 40 przeszedł pochód tegoż T-wa w liczb'e 600 osób ulicami: Legionowa, Kilińskiego, Palacowa, Warszawską, Sienkiewicza do Rynku Kościuszki

Zgon zasłużonego działacza społecznego w Suwałkach

W rzech dnach w Suwałkach zmarł dr. Teofil Norwicz, znany na gruncie m. Suwałk lekarz i działacz społeczny, zarówno z czasów zaboru rosyjskiego, jak też obecnych.

W pogrzebie wzięła udział ludność miasta bez różnicy narodowości i wyznania. Złożono mostwo wienców i wygłoszono kilkanaście przemówień. Przemawiali między innymi przedstawiciele wyznaniowej gminy.

W nocy na ulicy Jasnej było jasno

W nocy dnia 6 na 7 b. m. o godz. 2-iej przy ul. Jasnej 3, wybuchł pożar. Spalił się drewniany parterowy dom własność Bejli Skóry. Dom zamieszkały był przez

właściciela i 2-ch lokatorów. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednego z lokatorów. Ogień ugaszono o godz. 7-iej rano.

Tragiczna śmierć Wyrodną matką

Mieszkanca wsi Uchowo, gm. Juchnowiec, 21-letnia Antonina Kowalewiczówna podczas prania białizny w rzecę, naprzeciwko swego domu doszła ataku przypadkowej choroby, upadła do wody i utopiła się. Zwłoki wydobyto.

W dniu 6 b. m. w ubikacji posesji nr. 7 przy ul. Częstochowskiej znaleziono trupa noworodka płci męskiej. Trupa dostarczono do kosztowni szpitala św. Rocha. Ustalono, że podruczyła dziecko Maria W., która obecnie jest obłożnie chora. Obok łóża sprawczyń wystawiono posterunek.

Podrzucone dziecko

W dniu 6 b. m. znaleziono w zakrzysji ościola Farnego dziecko płci męskiej, które umieszczono w ochronie miejskiej przy ulicy Dąbrowskiego.

Dr. M. Kacnelson
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od godziny 9-iej do 1-iej i od 4-iej do 7-iej
Białystok, Kilińskiego Nr. 8, tel. 9-61

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne i mocznicowe
Leczenie i przedwzięcie promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przeprzewodzenie za pomocą aparatu „Diatarmji”
Przyjmuje od godziny 9 do 1 i od 4 do 9 w Białymstoku, ul. Lipowa, 17 tel. 6-06.

Lekarz dentysta Leon Kopelman
Choroby zębów i jamy ustnej
Sztuczne zęby
Przyjmuje od godz. 3 do 8 pp. w niedzielę od 10 do 2 pp.
Białystok ul. Lipowa Nr 17. Tel. 11-52

Kto otrzymał nagrody na Wystawie Rolniczo-Przem.?

Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Białymstoku za wyroby słusarskie i stolarskie.

Dyplom uznania Komitetu Wystawy Żydowskiej Szkole Rzemieślniczej w Białymstoku za wyroby słusarskie i stolarskie.

Dyplom uznania Komitetu Wystawy T-wa Białostockiej Manufaktury Eugenjusz Becker i S-ka w Białymstoku za plusz i welwet.

Dyplom uznania Komitetu Wystawy Supraślska Sukienka Manufaktura S. H. Cytron Sp. Akc. w Białymstoku za dykty.

Dyplom uznania Komitetu Wystawy C. Nowik i S-wie Sp. firm. Białystok, za kapelusze.

List pochwalny Komitetu Wystawy Łazowski, warsztat dywanowy w Brańsku, za dywany samecznialy.

Dyplom uznania Komitetu Wystawy B. Polaka S-wie sp. firm. Białystok za sukna i koldy.

Dyplom uznania Komitetu Wystawy Fabryka sukna A. Sokół i Zylberfelg w Białymstoku za sukno.

List pochwalny Komitetu Wystawy Fabryka sukna i kolder I. D. Szpiro w Białymstoku.

Dyplom uznania Komitetu Białostocka fabryka kolder i sukna Oswald Trilling za koldy i sukno.

List pochwalny Komitetu Wystawy A. Keller Fabryka wstążek w Białymstoku.

Dyplom uznania Komitetu „Baltic” — India Rubber Company „Quadrat” Riga, przedstawiciel M. Zlatin Wilno za kalosze i bagowce.

Dyplom uznania Komitetu „Pepe” Polak. Przem. Gumowy, przedst. Białystok za wyroby gumowe.

Dyplom uznania Komitetu Fabryka skór Ch. Becker w Białymstoku za skóry twarde i miękkie.

Dyplom uznania, Józefowi Czmutowi w Białymstoku za roboty elektr.-techniczne.

List dziękczynny Komitetu Wystawy L. Mowszowskiego w Białymstoku za organizację sprzedaży artykułów technicznych.

List pochwalny Komitetu Wystawy F-mie B-cia Z. J. L. Parys w Białymstoku za radioaparaty.

List pochwalny Komitetu Wystawy Oddziałowi Białostockiemu Stowarzyszenia Rodjoamatorów za radioaparaty.

Dyplom uznania Komitetu P. Soanowskiemu za kinoaparaty.

List dziękczynny Komitetu Wystawy Wydziałowi Powiatowemu Sejmiku Szczurzyńskiego Elektrownia Grajewo za piśmowność.

Dyplom uznania Komitetu wystawy F-mie Józefowski (Progres) w Warszawie za odkurzacze i freterki.

Dyplom uznania Komitetu wystawy F-mie E. Hasbach w Białymstoku za dykty.

Dyplom uznania Komitetu wystawy Fabryce Mebli B. Fuksman S-wie i S-ka w Białymstoku za meble.

List pochwalny Komitetu Wystawy Kooperatywie „Stolarz” w Białymstoku za meble.

LOKAL FRONTOWY z WYSTAWĄ
w pobliżu Dworca Kolejowego, możliwość przy ul. Lipowej
poszukujemy do wynajęcia od zaraz w celu załozenia filji w Białymstoku Zapłacimy ew. komorne i bory lub odstępnę. Zgłoszenia szczegółowe pod „Towarzystwo Akcyjnej” do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Senatorski 29.

Dziś „MODERN” Dziś
NOCNE SEANSE

od godz. 11⁴⁵—1-iej

ŚMIERĆ i RUINA

czyha na was i na wasze potomstwo.

KAŻDA KOBIETA i KAŻDY MĘŻCZYŻNA

muszą zobaczyć

watrzęający dramat na tle najokropniejszej plag ludzkości p.t

NASZA BOLACZKA

pokaz przebiegu i skutków

CHORÓB WENERYCZNYCH

wejście

DLA PAŃ leci i prawa strona parteru — DLA PANÓW lewa str.

wobec treści filmu fotografie przed kinem nie mogą być wyz.

Kasa czynna od godz. 6-iej wiecz.

„MODERN” NA ŻANIE PUBLICZNE 5³⁰, 7⁴⁵ i 10
DZIŚ PO RAZ OSTATNI o godz.
WIERA MIRCEWA

„APOLLO” Dziś wielka sensacja. Początek o godz. 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵ wieczór.
Pierwszy Internacjonalny Film Francusko - Niemiecko - Rosyjskiej wytwórni „FRANCO-DE-RUSSA”

GOLGOTA MIŁOŚCI

Enocujący dramat w 12 aktach o wyjątkowo atrakcyjnym podłożu i subtelnej intrygi miłosnej.
W ROLACH GŁÓWNYCH

Czołowa artystka NIEMIECKA **Hr. Agnes Esterhazy** i znakomity aktor FRANCUSKI **Jean Murat**

Zabójstwo męża kochanki. Na wyspie skańców. Gehenna galerników. Ucieczka z galer. Wybuch w kopalni. Żywcem zakopani.

Realizacja słynnego rosyjskiego reżysera **GRIGORI ASAGAROFF**

WARUNKI PRENUMERATY: miesięczna z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — miesięczna wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość eksperty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redak. — 25 groszy, drobne za wyraz 20 groszy. Układ ogłoszeń dwunastostopowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonal. wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opinii

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARIA LUBKIEWICZOWA

Drukarnia Mistrzowska, Białystok, Lipowa 25. — Tel. 1-04